Nr. 113 Kraków, środa 20 maja 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robotnicy! W niedzielę 31 maja demonstrujcie pod hasłem: Precz z wyzyskiem! Podnieść płace! Skrócić dzień roboczy!

Nic nie wiemy czekamy na rozkaz

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 maja.

Z rozbrajającą naiwnością piszą tutejsze organa sanacyjne, a za niemi powtarzają pisma prowincjonalne: nic nie wiemy, rejestrujemy tylko pogłoski, odczucia, kombinacje. A to jest nawet w naszych stosunkach rzecz niezwykła. W jakim właściwie celu potworzono we wszystkich ministerstwach biura prasowe, kiedy nie produkują ani jednego komunikatu? Nie produkują, gdyż im nie wolno, a zresztą sami szefowie prasowi także nie wiedzą.

A czy wiedzą najwięcej do tego powołani i najbardziej w tem zainteresowani: pp. ministrowie? Wiedzą tylko tyle, ile poruszane na konferencjach sprawy dotyczą ich resortu; decyzja ogólnopolityczna nie od nich zależy i oni także jej nie znają. A w tych konferencjach chodzi przecież nie o drobnostki, ale o naprawdę rzeczy ogólnej wagi, o rzeczy mogące zadecydować o historji najbliższych miesięcy. Co bowiem znaczy pragmatyka urzędnicza, mała ustawa samorządowa a nawet sprawa 15% dodatku dla urzędników i oficerów? Są to tylko symptomy choroby leżącej głębiej i wymagającej gruntowniejszej kuracji, aniżeli doraźnych plastrów czy mikstur.

Na podstawie zespołu osób w konferencjach biorących udział wyciąga się wniosek, że odbywają się one na płaszczyźnie gospodarczej. Dziś bowiem już i sanacja nie może i nie śmie występować z twierdzeniem, że przesilenie mija, że mnożą się oznaki poprawy. Te oznaki dają się porządnie we znaki budżetowi państwowemu, który został ugruntowany na tak „silnych" podstawach, że ubytek 35 miljonów — tyle wynoszą niepotrącone dodatki dla wojskowych — zachwiał jego podstawami. Co robić, gdy prawdziwy szef rządu nie ma nerwu gospodarczego, kiedy sprawy gospodarcze traktuje się pod kątem widzenia nudów i nudziarzy? Odstępuje się ten niemiły odcinek komu innemu. A któż jest godniejszy do sprawowania komendy na tym odcinku aniżeli p. Prystor, który w tylu już dziedzinach okazał tak zadziwiającą wielostronność? Nie wynika z tego wcale, aby p. Prystor naprawdę był upatrzony na szefa przyszłego rządu; tak tylko kombinują i to na tej podstawie, że on najczęściej bierze udział w konferencjach i że — tak twierdzi prasa sanacyjna — cieszy się zaufaniem sfer gospodarczych.

Przyjemna to historja, nieprawda, macać w ciemnościach, gdy się ma prawo do pełnej jasności. Tu nie chodzi o to, kto radzi, ale nad kim radzą; nie o to, kto ma rządzić, ale jak się ma rządzić. W normalnych stosunkach wie się mniej więcej, że w razie zużycia się jednego ministra następca jego już jest przygotowany; że w razie niepowodzenia jednego programu — o ile można zestawić sanację z programem — ma się w zapasie drugi o lepszych szansach powodzenia. Wie się o tem albo na podstawie znajomości sił i stosunków politycznych, albo na podstawie wyczucia. U nas te czynniki nie wchodzą w rachubę, gdyż nie zależą one od logicznych i obliczalnych sił, a od czynnika nieobliczalnego, otaczającego się tajemnicą i lubującego się w „zaskoczeniu" swych ludzi i całego społeczeństwa.

Można jednak z obecnego zamieszania w obozie sanacyjnym wywnioskować, że te wszystkie „nadprzyrodzone" siły nie przeszkodzą jednej i to nie małej rzeczy: deficytowi budżetowemu. Tu kończą się wszystkie spekulacje i wszystkie dowolności; cyframi i to miljonowemi nie można komenderować, temmniej że się ich nie ma. Dlatego też najgłośniejszym obecnie ministrem jest minister skarbu wbrew zasadzie, że o tym właśnie ministrze powinno być najciszej. P. Matuszewski, to mu trzeba przyznać, nie zachwyca się wszystkiem, co z tamtej strony się robi, albo jemu robić każą. Jako pochodzący z „rodu pułkowników" wie, co znaczy posłuszeństwo, ale przez kilka lat ministrowania skarbem nauczył się też, że wobec nicości i największa większość jest bezsilną, że nawet dyktator — ten najmniej — nie potrafi robić dobrych finansów, jeżeli się je chce gatunkować na uprzywilejowane i zwykłe ludzkie. Tu jest obecnie najsłabsza strona systemu i stąd wynika to jego rzucanie się — narazie w formie konferencyj — na wszystkie strony w poszukiwaniu za deską ratunku.

Kto bił więźniów w Brześciu?

KŁAMSTWA SANACJI

Jak doniósł „Głos Wągrowiecki", poseł sanacyjny i adwokat **dr. Jeszke** z Poznania, na zgromadzeniu w Wągrowcu 10 maja powiedział:

„Kiedy Korfantego wypuszczono z więzienia brzeskiego „dowiedział" się świat, że go bili. Kto go bił i zaco, nikt o tem słowem nie wspomniał.

Tymczasem się okazuje, że w twierdzy brzeskiej odsiadywał karę jeden z dezerterów, który miał jakieś osobiste porachunki z p. Korfantym.

Gdy dezerter (Ślązak) spotkał przypadkowo p. Korfantego w korytarzu fortecy, „pierona Wojtka" uderzył w twarz".

Na to senator Wojciech **Korfanty** odpowiada w „Polonii" (Nr. 2376 z 19 maja):

„W twierdzeniu p. Jeszkego jest tyle prawdy, że mnie bezbronnego i schorowanego istotnie obito w Brześciu, ale uczynił to nie żaden skazany za dezercję Ślązak, lecz **kapitan Kaciukiewicz**, — w ostatnim czasie odznaczony „Krzyżem niepodległości". Mnie to sponiewieranie w tych warunkach ujmy nie przynosi, ale hańbi mojego oprawcę, obrońców Brześcia i protektorów naszych dozorców".

Cmentarny gacek

czyli:

Intratna posada

—o—

Z dniem 8 maja r. b. otrzymał p. dr. Zdzisław **Kolkiewicz** od swego przyjaciela p. **Grabowskiego**, dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń, nominację na stanowisko komisarza nowej, mającej się zorganizować, okręgowej Kasy chorych, w skład której mają wejść cztery Kasy, istniejące dotąd w Krakowie, Wieliczce, Chrzanowie i Oświęcimiu. Nominacja ta unormowała zarazem pobory p. Kolkiewicza, który poprzednio otrzymywał z funduszów krakowskiej Kasy chorych pensję w kwocie 2000 zł. miesięcznie, obecnie zaś (od 8 maja) pobiera 2.400 zł. miesięcznie, a mianowicie: z krakowskiej Kasy chorych 1600 zł., z wielickiej 150 zł., z chrzanowskiej 500 zł., z oświęcimskiej 150 zł. miesięcznie. Do tego należy doliczyć jeszcze mniej więcej 600 zł. miesięcznie tytułem djet za „podróże służbowe", co razem daje okrągłą sumę 3000 zł. na miesiąc. A jeśli się jeszcze doda emeryturę (!) pobieraną od magistratu krakowskiego w kwocie 600 zł. miesięcznie, to w sumie okaże się uposażenie miesięczne w wysokości 3600 zł.

Urzędnicy państwowi i samorządowi pewnie sobie to zakarbują: trzeba tylko umieć „zasłużyć się", a uposażenie z pewnością się znajdzie! Takiemu i deficyt budżetowy nie zaszkodzi. Dla takiego jest dość chleba, i to z masłem, a nawet z kawiorem.

P. Andruchowicz komornikiem sądowym

„Robotnik" dowiaduje się, że podkomisarz Andruchowicz, który aresztował i przewoził tow. dra Liebermana pamiętnej nocy z 9 na 10 września, ma zostać zamianowany komornikiem sądowym. Podjęto w tym celu usilne starania u kompetentnych czynników urzędowych.

Wyjaśnić należy, że komornik jest osobą zaufania publicznego i ze względu na poważne interesy, jakie się skupiają w jego rękach, musi to być osoba, odznaczająca się szczególnem poczuciem prawa. P. Andruchowicz widocznie uchodzi za taką osobę w sferach „miarodajnych". Wiadomość ta niewątpliwie wywoła odpowiednie wrażenie.

Kto zwyciężył w Genewie?

Telegramy wczoraj doniosły, że Rada Ligi Narodów przyjęła wniosek Hendersona, aby sprawę austrjacko-niemieckiej unji celnej odesłano do międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze dla wydania opinji, czy unja ta nie sprzeciwia się traktatom a w szczególności protokołowi genewskiemu z października 1922, którym Austrja za otrzymaną pożyczkę stabilizacyjną poddała się kontroli. Przyjęcie wniosku Hendersona jedni uważają za klęskę, drudzy za sukces Niemiec — o małej Austrji nie mówi się, jako że uchwała ta ma rzekomo raz na zawsze uniemożliwić „Anschluss" polityczny przez niedopuszczenie do gospodarczego.

Kto naprawdę zwyciężył: Francja, która przy akompanjamencie Czechosłowacji najostrzej występywała przeciw unji, czy Niemcy, które broniły tezy, że unja gospodarcza nie wykracza przeciw żadnemu z traktatów a pozatem jest konieczną dla uratowania Austrji i jest zgodną z intencją Paneuropy Brianda? Według naszego zdania nie zwyciężyła Francja ani nie zwyciężyły Niemcy — zwyciężyła Anglja i to jest właśnie najważniejszą stroną polityczną tego dziś tak głośnego incydentu.

Gdy w marcu br. po wizycie niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa w Wiedniu wydano komunikat o zawarciu przez niego i przez wicekanclerza Austrji Schobera umowy, nazwanej unją celną, natychmiast z Paryża a potem z Pragi odezwało się echo: nigdy! Ta unja nie może dojść do skutku, gdyż jest ona sprzeczna z traktatem wersalskim, z traktatem w St. Germain, z protokołem genewskim itd. W dodatku pod osłoną unji gospodarczej przygotowuje się unja polityczna, a do tej Francja nigdy nie dopuści, nie mówiąc już o tem, że Austrja sama nie ma prawa rozporządzać swą samodzielnością. Briand w swym sprzeciwie poszedł tak daleko, że uważał zamierzoną unję za czarną niewdzięczność ze strony Niemiec i wogóle za zamach na swą politykę pokojową.

Zdawało się, że z tej zawikłanej sytuacji niema wyjścia. Któż bowiem mógł rozstrzygać, kto ma rację: Francja czy Niemcy-Austrja? Czy miała rozstrzygać Rada Ligi narodów, która swe decyzje podejmuje zawsze jednogłośnie, podczas gdy w obecnym wypadku o jednogłośnem wotum Francji i Niemiec nie mogło być mowy? W tym niebezpiecznym momencie wystąpił z interwencją angielski rząd robotniczy, którego minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że sprawa unji celnej musi być usunięta z platformy politycznej a przeniesiona na grunt prawny tj. Trybunał w Hadze ma orzec, czy unja sprzeciwia się traktatom i przyjętych w nich zobowiązaniom Berlina i Wiednia.

Pamiętamy, że zaraz po ogłoszeniu tej tezy Hendersona prasa francuska wystąpiła przeciw niej najostrzej. Poco sąd, co sąd ma do rozstrzygnięcia — krzyczała ta prasa, kiedy sprawa jest jasna, bo my mamy traktaty! A pozatem wylewano kubły pomyj na angielski rząd robotniczy za jego specjalną rzekomo miłość do Niemców itd. Przecież nawet wybór prezydenta Francji odbywał się w cieniu tej sprawy a klęska Brianda wynikła głównie stąd, że jego polityce przypisywano „bezczelność" niemiecką tj. zrobienie samodzielnego kroku, który Francji nie podoba się.

Henderson ani się nie ulakł ani nie zraził się. Postanowienie swe przeniesienia zatargu na grunt prawniczy wprowadził w czyn i uzyskał aprobatę Rady Ligi oraz zainteresowanych bezpośrednio Niemiec i Austrji. Rozumie się, że przekazanie sprawy do Hagi nie jest niczem innem, jak wyjściem przez Radę Ligi z kłopotliwego położenia, ale jest ono też symbolem, mianowicie że dziś żadna sprawa nie da się załatwić gwałtem, lecz wyłącznie w drodze kompromisu, a podnietą do niego jest potężne stanowisko Anglji i jej wpływ, któremu nikt oprzeć się nie ośmiela. Przekazanie sprawy unji celnej Trybunałowi w Hadze nie jest klęską Niemiec ani zwycięstwem Francji, dopóki Trybunał ten nie wyda swej opinji i dopóki Rada Ligi nie uzna tej opinji za wiążącą. Sprawa zawisła na pewien czas — mówią, że do czerwca względnie do następnej sesji Rady we wrześniu — w powietrzu, ale narazie na placu boju jako jedyny zwycięzca pozostał reprezentant Anglji, jej minister rządu robotniczego Henderson.

Hocki-klocki

—o—

†

Sanacyjnej pamięci

15% dodatek do pensji

Po długich i ciężkich awanturach, opatrzony starczystemi protestami, przeniósł się do lepszego żywota, pozostawiając po sobie smutek, żal, niezapłacone długi, oraz jedno ciężkie westchnienie:

Ach! dlaczego nie powiedziano nam tego przed wyborami?

Wyprowadzenie zwłok z żałobnej kieszeni urzędniczej i pracowniczej wprost do Kasy Skarbowej nastąpiło w dniu 1 maja 1931 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawiane będzie co miesiąc przy wypłacie, zaś

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE

przy najbliższych wyborach.

Na te smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Wierzycieli pogrążona w długach, zawiedziona w nadziejach i plująca sobie w brodę **„Jedynka", rodzina urzędnicza.**

Po świeżych tumultach hiszpańskich

OŚWIADCZENIE PREMJERA. ŚRODKI KARNE ZA ZANIEDBANIA. LOTNE ODDZIAŁY

Premjer hiszpański Alcala Zamora w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej wyjaśniał, dlaczego tak ciężko było zapobiec podpalaniu klasztorów. Zadanie to utrudnia ogromna ilość klasztorów w Hiszpanji. W samym Madrycie liczba ich wynosi około 200, w Walencji np. dosięga **sześćdziesiątki**. Nadto podpalacze działali zaskoczeniem, przenosząc się ze swoją niszczycielską robotą z pod jednego klasztoru do drugiego. Przy takiej taktyce nie mogły podołać akcji ratowniczej i straże pożarne. Pan Zamora dodał, że być może, iż pewne władze okazały się nieudolnemi, tedy nie minie je kara.

Niewątpliwie w związku z owemi podpalaniami powzięła hiszpańska rada ministrów następujące zarządzenia:

Ogłoszenie dekretu, w myśl którego minister spraw wewnętrznych uzyskuje upoważnienie do przenoszenia w stan nadliczbowy z połową pensji na określony termin czasu funkcjonarjuszów policyjnych. W zastosowaniu tego dekretu przechodzi w stan powyższy **siedmiu komisarzy policyjnych pierwszej klasy i trzydziestu komisarzy drugiej i trzeciej klasy.**

Siedmiu oficerów korpusu bezpieczeństwa przeniesionych zostaje do armji.

Przyjęto, w związku z zaburzeniami, **dymisje gubernatorów cywilnych Sevilli, Cordoby i Malagi.** Przyjęto również dymisję ze względu na stan zdrowia szefa bezpieczeństwa w Madrycie, Carlosa Blanco i zamianowano go przewodniczącym nowej Izby sądownictwa wojennego przy Trybunale Najwyższym.

Nowy szef bezpieczeństwa, były prokurator Angel Galarza, proponuje utworzenie policyjnych oddziałów szturmowych, któreby miały do swej dyspozycji wozy automobilowe oraz utworzenie milicji republikańskiej. (Milicja ta miała już funkcjonować od wczoraj).

PRZEDSIĘBIORCY CHCĄ SZTUCZNIE ZAOGNIAĆ SYTUACJĘ. KOMUNIŚCI ODGRAŻAJĄ SIĘ SKARGĄ SĄDOWĄ NA MINISTRA MAURĘ

Z liczby różnych deklaracyj, złożonych przez ministrów hiszpańskich, zasługuje na podkreślenie następujące oświadczenie ministra pracy:

„Wiem, że wielu przedsiębiorców dla sprowokowania zatargów nie wypełniło warunków umowy i usuwa z pracy robotników. Rząd jest zdecydowany nie tolerować takich manewrów, które mogłyby zaburzyć spokój publiczny. Co się mnie tyczy, jestem zdecydowany wnieść na radę ministrów projekt **sekwestru wszystkich warsztatów i fabryk, gdzie właściciele usuwają robotników, ażeby wywołać zaburzenia.** Mylą się oni, jeżeli sądzą, że rząd jest słaby. Zobaczą, dokąd ich doprowadzą takie praktyki".

Komuniści hiszpańscy rozrzucili ulotkę, z taką pogróżką:

„Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wypadki z 10 i 11 maja zostały sprowokowane przez zmowę o tendencjach monarchistycznych i komunistycznych. Komitet okręgowy partji komunistycznej w Madrycie wobec takiej czelności postanowił złożyć skargę do sądu o oszczerstwo przeciwko p. Maurze, ministrowi spraw wewnętrzn.".

SEKWESTR NA DOBRACH ALFONSOWYCH

Madrycka „Gaceta" ogłasza dekret, mocą którego dobra byłego króla Alfonsa zostały zasekwestrowane. Dekret ten głosi:

„Były król Hiszpanji podczas pełnienia władzy tyrańskiej, którą sobie przywłaszczył w roku 1923 (rok wprowadzenia dyktatury Primo de Rivery — Red. „Naprz."), a nawet przed tą datą, — **wyzyskiwał tę sytuację, ażeby w sposób nielegalny pomnażać swój majątek osobisty.** Dokumenty, wykryte w pałacu, uprzednio królewskim, dowodzą tego dostatecznie. Rząd, czuwając nad interesami państwa, poczuwa się do obowiązku przedsięwziąć środki naprawienia strat, w ten sposób zadanych skarbowi publicznemu"...

Wartość dóbr ziemskich, których nie mógł wywieźć ze sobą z Hiszpanji ekskról Alfons, ocenia prasa francuska na jakieś **250 miljonów franków.** Dochody z tych dóbr mają być składane w Banku Hiszpańskim, dopóki przyszłe zgromadzenie konstytucyjne nie zadecyduje, jak zadysponować niemi.

ŻYDZI W HISZPANJI W PRZECHWAŁKACH ŻYDOWSKICH I WYWODACH ANTYSEMICKICH

Prasa żydowska, względnie kapitalizowana przez żydów, ma wrodzoną słabość w doszukiwaniu żydowskiego pochodzenia różnych wybitniejszych osobistości. W stosunku do nowego rządu republikańskiego w Hiszpanji, źródła żydowskie nie omieszkały również dociekań rasowych i zaanektowały 3 ministrów: premjera Zamorę, ministra spraw wewnętrznych Maurę i ministra sprawiedliwości de Los Rios.

Tę wiadomość rozpowszechniła agencja telegr. żydowska. „Neues Wiener Journal" zaś podał wywiad z pewnym rabinem, który potwierdził te szczegóły. Snucie takich twierdzeń ułatwione było przez fakt, że żydzi istotnie prześladowani nadzwyczaj gwałtownie w Hiszpanji i wypędzani z tego kraju częściowo pozornie poprzechodzili na katolicyzm i w ubiegłych stuleciach konspirowali swoje wyznawanie starego zakonu. Nie posiadamy żadnych pozytywnych danych, ażeby zaprzeczyć żydowskiemu pochodzeniu wymienionych ministrów hiszpańskich. I, przyznajemy, nic nie zależy nam na tem, czy np. p. Zamora, choć jest katolikiem szczyci się, że jest równocześnie żydem, jak zaręcza rabin Cohen... Dziwnem jest tylko, że te rewelacje teraz dopiero kursują. Zamora nie jest nowicjuszem w polityce — republikaninem zaś stał się pod wpływem rządów dyktatorskich. — Przedtem zasiadał i w rządach monarchicznych. Maura — to syn byłego premjera za rządów królewskich, brat ministra w ostatnim gabinecie za monarchji, czyli w rządzie Aznara, bawiącego obecnie na emigracji we Francji.

Ów eks-minister używa nawet tytułu książęcego. Właśnie prasa francuska, notując przejazd przez granicę hiszpańsko-francuską różnych eksdygnitarzy królewskich, podawała w tych dniach, że na emigrację udali się hr. Bugallal, „le duc de Maura, frere de l'actuel ministre de l'interieur" (książę Maura, brat obecnego ministra spraw wewnętrznych), i t. d.

Dlaczego to przytaczamy? Z drugiej bowiem strony prasa, żywiąca antysemickie tendencje, na swoje znowu kopyto oświetla wypadki hiszpańskie. Skoro żydzi twierdzą, że oni opanowali republikę hiszpańską — że są w Hiszpanji potęgą, która przyszła do głosu — to nikt inny tylko żydzi... palą klasztory!

I „Gazeta Warszawska" po zacytowaniu rewelacyj rabina wiedeńskiego pisze:

„Rewolucja hiszpańska ma różne i skomplikowane przyczyny. Działają w niej różne czynniki. Wśród nich odgrywa z pewnością także rolę **chęć zemsty ze strony żydów w stosunku do narodu hiszpańskiego.**"

Tu jeszcze niema kropki nad i. „Kurjer Poznański" podaje już ilustracje, przedstawiającą płonący klasztor — z podpisem:

Żydzi hiszpańscy podpalają klasztory i kościoły katolickie...

Coprawda tacy „żydzi"-podpalacze działaliby bardzo nie na rękę „żydom"-ministrom, ale skoro żydzi rzekomo dziś trzęsą Hiszpanją — można ich wszędzie wprowadzać. I oto, jak dokoła republiki hiszpańskiej rozwinęła się jakaś osobliwa wrzawa semicko-antysemicka...

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Na drodze do nowego zamachu

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO

VII.

Walka mafji z trzecim Sejmem odbywała się wśród ciągłych pogróżek i agitacji za nowym zamachem, w celu oktrojowania konstytucyjnego projektu BB. Piłsudski po maju tworząc swoją partję zawarł sojusz z ugrupowaniami prawicy społecznej: wielkiego kapitału i konserwatywno-monarchistycznego ziemiaństwa szlacheckiego. Interesy mafji i tych grup prawicowych dały się pogodzić. „Piłsudczycy" zapragnęli dzierżyć ster państwa nieprzerwanie, zabezpieczyć sobie wszystkie stanowiska intratne i godności, grupy kapitalistyczno-obszarnicze spostrzegły okazję do zabezpieczenia swych klasowych, egoistycznych interesów i odbudowy rodowych, kastowych, społecznych i politycznych przywilejów. Wydobyci z niebytu politycznego bankruci konserwatywni spostrzegli, że mogą jeszcze „odegrać się", monarchiści widzą w Piłsudskim pioniera monarchji absolutnej w Polsce.

Na przeszkodzie tym apetytom i marzeniom stanęła — obowiązująca **Konstytucja i Sejm demokratyczny.** Ponieważ hocki-klocki z prawem i Sejmem mogą starczyć do czasu, pomyślano o radykalnej zmianie Konstytucji w kierunku najwsteczniejszym odpowiadającym interesom mafji i reakcji. Wyrazem współpracy i wspólnych interesów mafji z reakcją kapitalistyczno-obszarniczą jest projekt konstytucyjny BB zgłoszony **już dwukrotnie** w Sejmie. Całą troską projektodawców było zabezpieczyć sobie władzę, przez wprowadzenie wszechwładzy „prezydenta", rządu, biurokracji i generałów. Sejm, pozbawiony **wszelkiej** istotnej władzy i znaczenia, posłowie **pozbawieni** niezależności, nietykalności.

Wobec braku poparcia większości społeczeństwa i Sejmu, chytry projekt konstytucyjny nie miał żadnych widoków realizacji na drodze legalnej. Zaczęto dążyć do — zamachu. Wskazują pierwsi tę drogę otwarcie — arystokratyczni konserwatyści.

Już z początkiem 1927 r. eks-zamachowiec sanator książę Eustachy Sapieha podsuwał Piłsudskiemu myśl zamachu, dowodząc, że jest on „**w prawie oktrojowania radykalnie zmienionej konstytucji**" („Słowo", 24 marca 1927).

Wobec braku sanacyjnej większości w trzecim sejmie, Piłsudski w wywiadzie z 1 lipca 1928 r. rzuca groźbę, że może „stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, **aby oktrojować nowe prawa w Polsce**". (Głos Prawdy Nr. 180).

Sanacyjni konserwatyści nabierają otuchy. Pisma ich zajęte są dowodzeniem konieczności nowego zamachu stanu: „Zrobiłbym dziś wszystko, **aby sprowokować socjalistów do rozgrywki**". „Konstytucja musi być zgóry nadana" — wołał pomajowy „piłsudczyk", monarchista, poseł BB Mackiewicz (Słowo wileńskie Nr. 150—158 — 1928).

„**Naszą Konstytucję... należałoby już raz podrzeć na strzępy**"... „Zamach stanu w Polsce stanie się **koniecznością**, jeżeli w Sejmie i **poza Sejmem** nie znajdzie się większość" (dla BB), nawołuje konserwatywny „Czas" (Nr. 25. VI. i 154 — 1928).

Zwolenników nowego zamachu od góry podniecają coraz to nowe „wywiady" ziejące nienawiścią do demokracji, niesłychanie obelżywe wobec przedstawicielstwa narodu, wobec Sejmu; wojownicze mowy sanatorów, uchwały zjazdów legjonistów i różnych federacyj.

Prezes BB Sławek, na zjeździe Bloku Bezpartyjnego w Łodzi woła, że Konstytucję w myśl projektu BB zmienić należy **przez** „odpowiedni nacisk na pp. posłów. Nacisk... na posłów musi być zdecydowany i silny". O sposobach tego nacisku mówi, że „zdrowiej **połamać kości jednemu posłowi**, niż... użyć **karabinów maszynowych**". Grozi jednak, że Konstytucja **będzie** zmieniona, bo „autorytet marszałka Piłsudskiego **pozwoliłby nawet na eksperymenty przewrotowe**"... (Głos Prawdy Nr. 169. 22. VI. 1929). Sławek wymienił w wywiadzie posłów PPS **Liebermana, Diamanda i Żuławskiego.**

O zamachu BB coraz głośniej, coraz zuchwalej, bezkarnie mówią przywódcy mafji i piszą jej **gazety**. W Warszawie pisemko „Nowa Kadrowa", z siedzibą w gmachu głównej komendy policji, nawoływało bezkarnie do zamachu celem zupełnego zniesienia Sejmu, Konstytucji i wszelkich praw wolnościowych.

„Polskę dziś zbawić może **tylko prawo silniejszego**... przez **narzucenie** nowej Konstytucji" — nalega ks. E. **Sapieha** (Słowo Nr. 264 1929).

Aby przewrotu „jaknajrychlej dokonał ten, który... dzierży w swych mocarnych dłoniach ster władzy"... i może „**nowy ustrój Polsce narzucić**", jako „jedyne wyjście" wskazywał konserwatywno-sanacyjny „Dzień Polski".

Wśród tych alarmów zamachowych zbiera się Sejm na sesję 31 października 1929. Zamiast premjera Świtalskiego zjawia się minister spraw wojskowych Piłsudski, aby otworzyć sesję. Przedtem, uzbrojeni oficerowie obsadzają przedsionki gmachu sejmowego. Wszystkie plany krzyżuje stanowisko marszałka Daszyńskiego, który oświadcza marszałkowi Piłsudskiemu wręcz, że „pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie otworzy...".

Po tej demonstracji wojskowej mafja potęguje agitację za przewrotem w całym kraju. Biorą w niej udział ministrowie byłego rządu Świtalskiego. Premjer ten wygłasza w Filharmonji warszawskiej mowę przeciw Konstytucji i zapowiada, że mafja nie cofnie się, choćby „**ta walka wywołała na większej przestrzeni tarcia**". („Kurjer Codz." z 21 listopada 1929). Oświadczenie to uważano powszechnie za nową oficjalną zapowiedź **zamachu**.

„Wykorzystamy **całą naszą energję i siłę, ażeby ostatecznie zniszczyć gangrenę parlamentaryzmu**" (t. j. parlamentaryzmu) — wołał w Katowicach minister **Boerner** („Gazeta Polska" Nr. 33. 1929).

Kto się nie podda BB, „**ten zejdzie z powierzchni życia politycznego**" — grozi ponownie Świtalski w Filharmonji. („Kurjer Codzienny" z 16 grudnia 1929 r.).

Ponowny premjer prof. Bartel, również z polecenia decydujących czynników, dnia 10 stycznia 1930 r., grozi w Sejmie demokracji, że „potencjalnie w rękach rządu leży wybór takiego radykalnego środka rozstrzygającego, jak **powalenie przeciwnika na obie łopatki i przyciśnięcie go kolanem**"... Premjer przeciwstawia demokracji faszystowską zasadę „autorytetu i hierarchji"...

W wywiadzie z 19 marca 1930 Piłsudski oświadcza, że bez **zmniejszenia** prestiżu Sejmu, „**chociażby gwałtem**", nie mógłby przeżyć z nim ani dwóch dni...

O pragnieniach „piłsudczyków" świadczy list jednego z nich, napisany do marszałka Daszyńskiego, w którym to liście mówi, że Piłsudski zwycięży, „**chociażby sto tysięcy miał trupem położyć**"... W wywiadzie z 19 marca 1930 r. p. Piłsudski zdradza taką tajemnicę, że zna ludzi, „**którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego Wodza, zastrzelenia kilku panów**, — pomiędzy innymi i p. Trąmpczyńskiego"...

Dnia 25 marca 1930 p. Piłsudski wysunął słynne „cztery warunki" „współpracy z Sejmem", żądając „niewtrącania się" parlamentu do spraw: „związanych z rządzeniem i personaljami rządu", „z już ustalonym budżetem", dalej zażądał „luzów" budżetowych i odroczenia Sejmu conajmniej na pół roku... P. Piłsudski żądał więc od Sejmu rezygnacji z prawa kontroli, pociągania ministrów do odpowiedzialności, z prawa inicjatywy prawodawczej, budżetowej i t. d. i wreszcie nie zbierania się na obrady — czyli razem, samopzekreślenia się władzy prawodawczej. Po paru miesiącach „bartlowania", p. Bartel z „przemjerostwa" ustąpił, a powołano rząd o charakterze bojowym p. **Sławka** z pp.: **Piłsudskim, Prystorem, Carem** i **Składkowskim**, który powrócił nieco później. „Przesilenie" rządowe przewlekano, aby zahamować obrady Sejmu, który 29 marca zamknięto...

Dla obozu demokratyczno - ludowego nie było złudzeń co do zamiarów władców pomajowych.

Demokracja polska stanęła więc wobec faktycznego „potargania na strzępy konstytucji", jak radził „Czas" i wobec groźby nowego zamachu ze strony Bloku Bezpartyjnego, pozbawiona możności pracy w Sejmie nad piekącemi sprawami państwa i społeczeństwa, **pogrążającego się w coraz groźniejszy kryzys gospodarczy i finansowy.** — W takich okolicznościach zebrał się Kongres stronnictw centrowo-lewicowych (Centrolew) dnia 29 czerwca 1930 r. w Krakowie.

Pomajowy system rządzenia, oparty na sztuce J. **Piłsudskiego**, „nie uważania tego lub owego za przeszkodę", doprowadzić musiał do skonsolidowania się opozycji demokratycznej, do porozumienia stronnictw centrowych i lewicowych pod hasłem „obrony praworządności w rządach państwa". Porozumienie to stało się i mogło też łatwiej dojść do skutku dzięki temu, że wszystkie stronnictwa demokratyczne przeszły ferment na tle stosunku do rządów pomajowych i oczyszczone zostały z elementu karjerowiczowskiego i pokrewnego światopoglądem, oraz kulturą polityczną mafji, sprzymierzonej z konserwatywno-monarchistycznem obszarnictwem, z kapitałem i częścią nacjonalistów.

Marjan Porczak.

Zerwijcie Wasze kajdany!

ODEZWA MIĘDZYNARODÓWKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO ROBOTNIKÓW, ŻYJĄCYCH POD JARZMEM DYKTATURY

Międzynarodówka Związków zawodowych w Amsterdamie wydała następującą odezwę, która jest konspiracyjnie rozszerzana we Włoszech:

Międzynarodówka Związków zawodowych oświadcza i stwierdza, że **demokracja jest najważniejszą przesłanką postępu i zasadniczą rękojmią wolności.** W imieniu 19 miljonów, należących do niej robotników, śle Wam Międzynarodówka Zawodowa wyrazy swej solidarności i sympatji. Nigdy nie odwróciła ona od Was uwagi i przy każdej sposobności stwierdzała swe nieprzejednane stanowisko wobec faszyzmu, który stawia Wasz kraj **poza obrębem narodów cywilizowanych!**

W imieniu przeszłości, która w Was żyje i której winniście być godni, macie, Wy robotnicy włoscy, obowiązek walczenia z całą energją o wolność i zrzucenie narzuconego Wam jarzma. Żądajcie przywrócenia Waszych praw! Jeśli Wasz rząd w istocie posiada tę popularność, jaką się chełpi, nie powinien drżeć przed odzyskaniem przez Was wolności.

Międzynarodowy kongres Związków zawodowych w Sztokholmie rozważał szczegółowo sprawę położenia krajów bez demokracji. Wyraził on sympatję międzynarodowego proletarjatu **wszystkim ofiarom reakcji i dyktatury**, wszystkim jęczącym w więzieniach, wszystkim dotkniętym ucisku i terorem za swą miłość wolności i wierność dla ruchu robotniczego. Ustalony w Sztokholmie program stwierdza konieczność i **obowiązek** walki z reakcją i **dyktaturami**, jak również **obowiązek obrony wolności i demokracji.**

Niechaj pęd ku wolności przeniknie każdy Wasz czyn i każdą Waszą myśl! **Bez wolności i demokracji niema wolnych Związków zawodowych!** — Bez wolnych Związków zawodowych niema żadnej obrony, ani polepszenia sytuacji klasy robotniczej. **Faszyzm chce Wam wydrzeć wszystko**, nawet nadzieję na odzyskanie wolności i ulżenie nędzy. Wasze tradycje organizacyjne i Wasze stanowisko w świecie nowoczesnym, nie pozwalają Wam tolerować tak ohydnego systemu rządzenia, jak faszystowski.

Macie prawo i **obowiązek** stać się ludźmi wolnymi! **Zerwijcie Wasze kajdany!**

Naprzód za wolność!

Niech żyją włoskie Związki zawodowe!

Niech żyje Międzynarodówka Związków zawodowych!

LISTY Z KRAJU

—o—

Zagórzany (powiat Gorlice), 17 maja.

BRUTAL JAKO WYCHOWAWCA

Zwracamy się tą drogą do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie z zapytaniem, jak długo jeszcze tolerować będzie obecne stosunki szkolne w Zagórzanach, postępowanie bowiem kierownika szkoły p. *Zuzaka* jest wprost karygodne.

Awantury z ludnością gminy, publiczne kłótnie i procesy z nauczycielstwem, katowanie dzieci szkolnych — oto obraz pracy pozaszkolnej p. Zuzaka.

W tych dniach dopuścił się p. kierownik Zuzak iście pedagogicznego czynu.

Gdy ośmioletni uczeń *Sowa* Władysław wskutek niedyspozycji żołądka nie zdołał na czas opuścić sali szkolnej, p. kierownik Zuzak polecił mu *zebrać rękami ludzkie ekskrementa z podłogi.*

Gdy zaś dziecko wzbraniało się od wykonania tak wstrętnej czynności i wiło się u stóp pedagoga, prosząc o darowanie czynu, p. kierownik dla wyegzekwowania swego rozkazu bił dziecko po twarzy, kopał nogami i tłukł jego głową po ławce szkolnej tak długo, aż skatowane dziecko wykonało sadystyczno-pedagogiczny rozkaz. Czyżby p. Zuzak przygotowywał się do egzaminu na profosa do Brześcia?!

Wyrazy: „ty bandyto, ty bolszewiku, ty draniu" są w codziennem użyciu p. Zuzaka, jak również *plucie* uczniom w twarz, jak to uczynił uczniowi Kwaśnikowi Władysławowi.

Ciekawi nas tylko, co łączy starostę gorlicko-grybowskiego p. Czuszkiewicza z p. Zuzakiem, człowiekiem, który stoi poza nawiasem nauczycielstwa i na którym ciążą wyroki sądowe! F. S.

Straszliwa katastrofa w Wieliczce i jej podłoże

Piszą nam z Wieliczki:

Dnia 15 maja r. b. zdarzyła się w Wieliczce **wstrząsająca katastrofa**. Do pożaru, który wybuchł we wsi Krzyszkowice, wyjechało auto tutejszej straży ogniowej. Na ulicy Narutowicza auto pędzone bardzo szybko przewróciło się, wskutek czego z pośród trzynastu ludzi znajdujących się w aucie jeden **poniósł śmierć na miejscu**, zaś sześciu ludzi wiło się na drodze w strasznych boleściach, **poniósłszy ciężkie rany**. Inni byli lekko ranni. Widok ludzi z połamanemi członkami i żebrami, z odkrytemi wnętrznościami robił straszne wrażenie. Na miejscu znaleźli się miejscowi lekarze: dr. Stroka, dr. Tune i dr. Kania, niosąc pomoc nieszczęśliwym. Sześciu ciężko rannych w stanie beznadziejnym odwiozła karetka pogotowia do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Zmarły Andrzej Guzik osierocił **żonę i 7 dzieci**.

Jest to już drugi tego rodzaju wypadek. Rok jeszcze nie minął, odkąd poniósł śmierć także wskutek wypadku tego samego auta śp. Wójtowicz, a kilku strażaków odniosło ciężkie obrażenia ciała, a już fatalny wóz przysparza nowych ofiar.

Jeżeli mamy mówić o przyczynach tych strasznych katastrof, to podłoże tkwi w organizacji tutejszej straży ogniowej, datując się mniej więcej od chwili, gdy starosta powiatowy dr. Wnęk został zamianowany okręgowym komendantem straży ogniowych. Podówczas straż ogniowa w Wieliczce została rozwiązana, a większa część strażaków, ludzi zdrowych, trzeźwych, dobrze wyszkolonych dla tego tylko, że byli socjalistami, została ze straży wydalona. Zatrzymano nadal kilku starszych, mniej zdolnych strażaków, w miejsce wydalonych przyjęto paru młodych chłopców do tej pory nie wyszkolonych w obchodzeniu się z przyrządami jak i gaszeniu ognia. Na to zarządzenie miejscowy komitet PPS był zmuszony zareagować, owiany troską o zagrożone mienie tutejszych obywateli miasta i okolicy i zwołał zgromadzenie obywatelskie do Domu Robotniczego. Miało to miejsce w lipcu 1930 r. Na zgromadzeniu tem wielu obywateli krytykowało niebezpieczny krok p. starosty, tudzież uchwalono rezolucję upoważniającą do wniesienia protestu do województwa i inspektoratu straży ogniowych w Krakowie, na co do tej pory nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Nadmienić tu musimy, że zastępcą komendanta straży wielickiej jest pan Miczyński **z zawodu aptekarz**, komendantem p. Zendur, stary emeryt, sześćdziesiąt kilka lat liczący. Czy powyżsi panowie już z tego powodu nadają się na takie stanowiska, niech osądzi opinja publiczna?

W aucie jest tylko 8 wolnych miejsc z szoferem. Dlaczego w dniu krytycznym jechało 13 ludzi?

Do tej pory miano ustalić, że szofer Sykała posiada egzamin szoferski, jest z zawodu ślusarzem w tutejszych salinach i miał być krytycznej chwili pijany. Na parę dni przed wspomnianą katastrofą wniósł on do odpowiedniej władzy rezygnację z dalszej służby jako szofer przy straży ogniowej. Nie został jednak przez obecnego na aucie p. Miczyńskiego od kierowania autem usunięty. Nadmieniamy zarazem, że już po pierwszej katastrofie magistrat rozpisał ofertę na przyjęcie szofera do wspomnianego auta.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu rady miejskiej, gdzie klub radców miejskich PPS domagał się przyjęcia szofera stałego, człowieka trzeźwego i obznajomionego z prowadzeniem auta strażackiego. Wniosek ten został przez sanacyjną większość odrzucony.

Opinja publiczna Wieliczki poruszona jest tym strasznym wypadkiem do żywego i **domaga się szczegółowego śledztwa**, a w danym **razie kary** winnych niebywałego wypadku. Wskazanemby również było dopilnować, by Naszka z białą główką nie była tak częstym gościem na tutejszej straźnicy.

A. H.

ani siły, ani woli przeciwstawić się ich zbrodniczej działalności. Dopiero później doszło do kompromisu, mocą którego dowódców przydzielono do armji i urzędów cywilnych. Wówczas Burgenland miał zostać przyznany Austrji. Przy pomocy wspomnianych awanturników rząd węgierski zorganizował tam tak zw. powstanie tubylców i **za zgodą włoskich oficerów** powstanie to zasilane było amunicją.

Wreszcie Pronay osiadł tamże w swem majątku ziemskim, **kazał wybić monety ze swą podobizną** i wydrukować znaczki pocztowe, na których dorobił się wielkiego majątku. Obecnie w czasie procesu, wytoczonego mu przez jednego z dawnych jego adiutantów, mówiło się o **kradzieżach**, oczywiście przy drzwiach zamkniętych, bowiem rząd nie pozwolił mówić publicznie o tej czarnej stronie najnowszej historji Węgier.

Tow. Daszyński w Bystrej

W stanie zdrowia tow. Ignacego Daszyńskiego nastąpiła poprawa i z zalecenia lekarzy tow. Daszyński wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Bystrej na Śląsku.

PRZEGLĄD LITERACKI

KSIĄŻKA O WYCHOWANIU SOCJALISTYCZNEM

Feliks Kanitz: „*BOJOWNICY JUTRA*". Podstawy socjalistycznego wychowania. Autoryzowany przekład Jadwigi Borowiczowej. Wydawnictwo zarządu głównego TUR Nr. 11. Skład główny w Księgarni Robotniczej w Warszawie, Warecka 9.

Posiadamy w Polsce instytucje robotnicze oświatowe i wychowawcze; są niemi przedewszystkiem Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego z Organizacją Młodzieży i Czerwonem Harcerstwem oraz Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Instytucje te potrzebują kierowników i działaczy o ustalonych poglądach na zadania i metody pracy oświatowej i wychowawczej w duchu socjalistycznym prowadzonej. Dlatego też od dawna odczuwało się w literaturze polskiej socjalistycznej brak książki, któraby dawała choćby podstawę do dyskusji na ten tak ważny dla nas temat. Potrzebie tej w skromnej mierze czyni zadość w tych dniach wydana drukiem praca Kanitza pt. Bojownicy Jutra. Autor zastanawia się w niej przedewszystkiem na tem, czy istnieje neutralne wychowanie i rozstrzyga to pytanie negatywnie, popierając swą tezę przejrzystem, opartem na przykładach, rozumowaniem. Dalej mówi o oddziaływaniu na uczucie człowieka i stronę rozumową, dochodząc do wniosku, że z ideą musi się człowiek związać najpierw uczuciowo zanim zechce zbadać ją swoim umysłem. Przechodząc do metod wychowania socjalistycznego uważa Kanitz za najważniejsze podstawy tego wychowania kształcenie solidarności, poczucia przynależności do klasy robotniczej oraz, wypływającej z wewnętrznych pobudek, dyscypliny proletarjackiej. Wyliczając instytucje, które zajmują się wychowaniem młodego pokolenia, jak rodzina, państwo, kościół, specjalne instytucje społeczne, poddaje je rzeczowej krytyce, nie szczędząc słów słusznej krytyki środowisku socjalistycznemu, które, pracując gorliwie dla idei, w wychowaniu często zaszczepia pierwiastki światopoglądu kapitalistycznego. Szczególnie przekonywujące są przykłady, przytoczone przez autora z życia rodzinnego.

Książeczka napisana ciekawie i przejrzyście oddać może bardzo duże usługi nietylko pracownikom i działaczom TUR i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wychowawcom Młodzieży Robotniczej i Czerwonego Harcerstwa, ale i nauczycielowi socjaliście, a przedewszystkiem każdemu socjaliście robotnikowi czy inteligentowi, wychowującemu własne dzieci w rodzinie.

W dzisiejszej dobie, kiedy socjalizm przygotowuje się do bardzo ważnych zadań, kiedy chodzić mu musi nietylko o powiększenie swoich szeregów, lecz i o wytworzenie duchowej spójni między nimi oraz pogłębienie solidarności i dyscypliny klasowej, praca Kanitza winna się znaleźć w rękach każdego socjalisty.

Skazanie faszystowskiego zbrodniarza

W tych dniach zakończonych został w stolicy Węgier wielki proces, w którym zapadł wyrok, skazujący podpułkownika w stanie spoczynku Pawła Pronaya, na sześć miesięcy więzienia, 10 tysięcy pengö kary i pozbawienie praw obywatelskich. Pronay zdobył już **sławę wielkiego zbrodniarza** w lecie 1919 roku, kiedy to napadł ze swym oddziałem na zachodnie Węgry, gdzie nastał krwawy teror, jakiego kraj nie zaznał **od czasów Inkwizycji**. Trzej tacy „obrońcy ojczyzny" podzielili się pomiędzy sobą Węgrami: Pronay zatrzymał sobie zachodnią część Węgier, Hejjas dolną nizinę. Ostenburg krainę północno-wschodnią. Oddziały ich były jądrem tak zw. armji narodowej, wodzem ich był późniejszy rządca państwa węgierskiego, wiceadmirał Horthy. Armja ta stoczyła krwawą i niemiłosierną walkę, nie z rumuńską armją, która wówczas obsadziła połowę Węgier, ale z rolnikami, robotnikami i inteligencją postępową. **Wykorzenić jakąkolwiek swobodę stanu nieszlacheckiego**, walczyć zwycięsko z nieuzbrojonymi mieszczanami i robotnikami, których dowolnie wybierano z pośród tłumów i **zwierzęco zabijano** — oto uważano wówczas za patrjotyzm. Starcy, młode kobiety, matki i synowie, którzy właśnie opuścili szkoły, byli obok mężczyzn rozstrzeliwani, wieszani, a w najlepszym razie na całe życie okaleczeni. Życie, zdrowie i majątek przez całe lata nie były zabezpieczone przed uzbrojonemi bandami, t. zw. armji narodowej. **Nie było policji, ani sędziów, którzyby się odważyli położyć kres orgiom bandytów i morderców.**

Kto nie przeżył tych chwil, ten nie potrafi sobie uprzytomnić tych zbrodni, jakie w imię dowódcy armji, Horthyego, popełniano. Dalszy rozwój wypadków położył kres rządom hord bandyckich, ale nadal panowała atmosfera niepewności. Po pierwszej próbie Karola Habsburga, zmierzającej do dokonania przewrotu, zagranica zwracała baczniejszą uwagę na wypadki węgierskie, domagając się rozpuszczenia nieregularnych formacji wojskowych, jednakowoż rząd węgierski, który tym formacjom **miał do zawdzięczenia swą moc**, nie miał

Odpowiedź amerykańskiej dziennikarki

POLAKOWI, KTÓRY SIĘ TEGO WSTYDZIŁ

Amerykanka, p. Dorota Dix, prowadząca dział porad w dziennikach Hearsta, otrzymała list od jakiegoś polsko-amerykańskiego młodzieniaszka, liczącego lat 21, który się zwierzał, że kocha Amerykankę angielskiego pochodzenia. Dziewczyna ta nie wiedząc, że on jest Polakiem, wyrażała się nieprzychylnie o jego narodowości. Prosił o poradę, jak ma postąpić? W tym liście swoim podpisał się: „The miserable Polack". — Podpis podwójnie samoponiżający się: „miserable" znaczy bowiem nędzny, a Polak po angielsku pisze się Pole (wymawia Pol); forma przekręcona, choćby naśladująca nazwę polską, ma w obcym języku charakter przedrzeźniania, a więc nieposzanowania.

Pani Dix udzieliła owemu młodzieńcowi ostrej nauczki z powodu nieposzanowania własnej godności narodowej. Zaczęła od słów: „Wstydzę się poprostu podpisu pod Twoim listem..." A potem pyta go, co on za jeden, jeżeli się wstydzi narodowości Szopena, Paderewskiego, Marji Curie? Poradę swoją zaś zakończyła słowami:

„Niech Twój słos pacierzowy wyprostuje się! Przestań być robakiem! Idź i powiedz tej dziewczynie śmiało, że jesteś Polakiem i żeś bardzo dumny ze swojej narodowości!"

Jak obrzydliwym jest szowinizm — tak wstrętnem jest również haniebne poniżanie się wobec obcych.

Dodamy tu jeszcze jedno:

Pani Dix jest widocznie muzykalna: chcąc przywołać wielkie nazwiska Polaków przypomniała sobie w pierwszym rzędzie genjusz Szopena. Nazwiskiem Paderewskiego często rozbrzmiewa prasa amerykańska. Łatwo jej to nazwisko nasunęło się pod pióro. Curie-Skłodowska zaś imponuje jej, jako kobiecie, swoją sławą naukową.

Przy tej okazji jednak zauważymy, że czasem publicysta cudzoziemski lepiej może orjentuje się w sztuce polskiej, niż... polski dziennikarz stołeczny. Świeżo warszawski „Kurjer Poranny" podał był takie wyjaśnienie ilustracji, przedstawiającej pomnik Wilsona:

„Popularny na obu półkulach *skrzypek* Ignacy Paderewski zakupił pomnik Wilsona i przekazał go Poznaniowi...".

STARANIEM OKR PPS I TUR W KRAKOWIE
odbędzie się we czwartek 21 maja w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

zebranie dyskusyjne

na temat:
PRZED KONGRESEM
Referat wygłosi tow. poseł Adam CIOŁKOSZ.

Początek o godzinie 7 wieczorem. **Wstęp za zaproszeniami na podstawie § 2 austr. ustawy o zgromadzeniach.** Imienne zaproszenia wydają sekretariaty OKR i TUR dla członków partji, Związków zawodowych i TUR.

KRONIKA

—o—

MIEJSKIE BIURO ADRESOWE. Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że począwszy od dnia dzisiejszego meldunki przyjmuje miejskie biuro adresowe w lokalu przy ul. Poselskiej 8, parter, w godzinach urzędowych dla stron od 8'40 do 13.

WYNIK ZAWODÓW ŚPIEWACKICH ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Rozpoczęte 8 kwietnia zawody śpiewackie dobiegły kresu 30 kwietnia, zgromadziwszy przed mikrofonem radjostacji krakowskiej 52 zawodników. Słuchacze radjowi, którzy mieli możność śledzenia przebiegu zawodów, przekonali się, w szeregach młodych śpiewaków krakowskich znajduje się sporo sił, przedstawiających już obecnie poważniejsze kwalifikacje artystyczne, lub rokujących piękny rozwój swoich talentów w niedalekiej przyszłości. Ujawnienie tych młodych sił było właśnie zasadniczym celem konkursu. Ogłaszając zawody, rozgłośnia krakowska postawiła za warunek nieprzekroczony trzydziesty rok życia kandydatów. Ponieważ organy urzędowe stacji krakowskiej przyjmując zgłoszenia do zawodów, pozostawiły sprawę wieku własnemu poczuciu zgłaszających się, mogły zajść pewne niedokładności interpretacji tego punktu warunków konkursu, za które rozgłośnia krakowska nie bierze odpowiedzialności. W plebiscycie konkursowym wzięło udział 778 osób. Z tej liczby musiano unieważnić 105 głosów, przysłanych przed zakończeniem zawodów. Znaczna ilość tych głosów wpłynęła już nazajutrz po rozpoczęciu konkursu, kiedy zaledwie troje śpiewaków dało się słyszeć głosującym. Ogłoszone warunki konkursu wykluczały tego rodzaju udział w głosowaniu. Stosownie do postanowienia konkursu udział w zawodach ściślejszych weźmie 10 kandydatów, wskazanych przez głosowanie słuchaczy, oraz 10 wybranych przez jury rozgłośni krakowskiej. Plebiscyt radjosłuchaczy wybrał następujących zawodników: 1) Woźniak Zbysław głosów 237, 2) Nadi Celina głosów 212, 3) Hrabiówna Helena głosów 185, 4) Dawido Wiktor głosów 147, 5) Liszka Kazimierz głosów 126, 6) Trembecki Juljusz głosów 109, 7) Kruszewski Kazimierz głosów 95, 8) Szczerbińska Jadwiga głosów 94, 9) Szalonek Tadeusz głosów 94, 10) Badułowa Jadwiga głosów 94. Następni kandydaci otrzymali mniejsze ilości głosów. Jury konkursowe pod przewodnictwem prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego uznało ze swej strony za najgodniejszych do wzięcia udziału w konkursie ściślejszym, kierując się w ocenie swojej względami na jakość głosu, stopień muzykalności, poczucie artystyczne i przygotowanie techniczne, następujących 10 zawodników konkursu ogólnego (w porządku alfabetycznym): 1) Guntherówna Felicja, 2) Hrabiówna Helena, 3) Kruszewski Kazimierz, 4) Messer Gustaw, 5) Nadi Celina, 6) Rosenzweig Bolesław, 7) Roszkowska Marja, 8) Szczerbińska Jadwiga, 9) Woźniak Zbysław, 10) Zamirska Hal. Ponieważ pp. Hrabiówna, Kruszewski Kaz., Nadi, Szczerbińska i Woźniak są objęci dwiema listami, w konkursie ściślejszym weźmie udział 15 zawodników (o ile wskutek przekroczenia granicy wieku któryś z kandydatów nie zostanie eliminowany). Zawody ściślejsze odbędą się w ciągu ostatniego tygodnia maja w godzinach wieczornych. Każdy z uczestników będzie miał do wykonania wybranych przez siebie utworów 15 minut czasu. Wymienieni kandydaci zechcą w dniach najbliższych zgłosić się z programem swojego występu w dyrekcji rozgłośni krakowskiej (ul. Basztowa 9), poczem otrzymają termin audycji. Po zakończeniu zawodów ściślejszych nada sąd konkursowy rozgłośni krakowskiej przewidziane nagrody w kwocie zł. 250, zł. 150 i zł. 100 tizem najlepszym śpiewakom w czasie koncertu radjowego laureatów.

Dalsze szczegóły zwabienia lekarzy krakowskich w zasadzkę bandycką

Fakt niesłychanego w dziejach kryminalistyki uprowadzenia lekarzy do bandyckiej kryjówki i wyłudzenia od nich wykupu pieniężnego — o czem wczoraj obszernie donosiliśmy — nie przestaje emocjonować najszerszej publiczności, zwłaszcza, że pastwą apaszów byli dwaj wybitni specjaliści profesorowie Uniw. Jagiell. Nie tylko prasa polska, ale i pisma zagraniczne omawiają w obszernych doniesieniach szczegóły osobliwego zdarzenia, porównując je z osobliwemi wystąpieniami band amerykańskich.

USTALENIE FAKTÓW

Przez cały wczorajszy dzień policja prowadziła dochodzenia celem ustalenia szczegółów zajścia i przychwycenia dwóch zbiegłych opryszków. — W tym celu **przesłuchano rannego bandytę Tomasza Sławińskiego, który postrzelił się ciężko z rewolweru w piersi w kamienicy pod l. 22 przy ul. Tomasza w chwili, gdy osaczyła go policja.** Sławińskiego przesłuchiwano w szpitalu chirurgicznym św. Łazarza blisko godzinę, a **zeznania jakie złożył, przyczyniły się do ustalenia tożsamości jego spólników.** Z powodu znacznego upływu krwi, kilku ciężkich ran postrzałowych, oraz obrażeń wewnętrznych, wywołanych skokiem bandyty z I. piętra na bruk, odpowiadał na pytania organów śledczych powoli i z trudem, choć z pełną świadomością.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Nadto przesłuchała policja właścicielkę domu przy ul. Zygmunta Augusta 5 p. Rakuszową, oraz lokatorów obu kamienic przy tej ulicy i przy ul. św. Tomasza 22. Wyczerpujące zeznania złożyli: prof. dr. Glatzel, jego żona i docent dr. Keller — ofiary zbrodniczego zamachu bandy Sławińskiego. W toku dochodzeń okazało się, że koło godz. 4 po południu przechodził ul. Zygmunta Augusta **por. Andrzej Kerc, który usłyszał głośne wołanie z balkonu II piętra domu pod l. 5.**

„RATUNKU! BANDYCI NAS ZAMKNĘLI WEZWAĆ POLICJĘ"

Por. Kerc spojrzał w kierunku, skąd pochodziły nawoływania i zobaczył dwóch mężczyzn, z których jeden wołał dalej, że bandyci poszli na ul. św. Tomasza 22. Por. Kerc zorjentowawszy się w sytuacji, **pobiegł do prywatnego mieszkania dra Stillera w tejże kamienicy na I. piętrze i zawiadomił telefonicznie o zajściu dowódcę głównej warty por. Galasa, oraz VI komisarjat policji. Por. Galas skomunikował się natychmiast telefonicznie z wydziałem śledczym przy ul. Kanoniczej, na skutek czego policja wysłała na ul. św. Tomasza patrol.**

SKĄD POCHODZI BANDYTA

Równocześnie ze śledztwem policyjnem prowadzą dochodzenia sędziowie śledczy **dr. Wątor i dr. Czuchajowski**, gdyż zajście rozegrało się w dwóch rejonach miasta, należących do obu tych sędziów. Ustalono, że nazwisko rannego bandyty: Tomasz Sławiński — **jest autentyczne. Jest on fryzjerem z zawodu, liczy lat 41 i pochodzi z Knyszyna w woj. białostockiem. Ostatnio mieszkał w Brześciu nad Bugiem przy ul. Długiej 13 ze swym synem liczącym 14 lat i 7 miesięcy. Do Krakowa przybył przed kilku tygodniami, w ciągu których zasięgał informacyj o zamożniejszych lekarzach krakowskich i obmyślał plan zbrodniczego zamachu.** W najbliższym czasie nadejdzie odpowiedź z miejsca rodzinnego i zamieszkania Sławińskiego, jaka jest jego przeszłość i czy dopuścił się jakichś przestępstw.

W ZBRODNI WZIĄŁ UDZIAŁ SYN SŁAWIŃSKIEGO

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **jednym z wspólników Sławińskiego był własny jego syn, niespełna 15-letni chłopak. Pełnił on straż z rewolwerem w ręku przy uwięzionych lekarzach, wraz z drugim, zamaskowanym i również uzbrojonym bandytą.**

Obu wspólników Sławińskiego dotąd nie ujęto.

OBŁAWY

W ciągu obu ubiegłych dni policja przeprowadziła obławę na terenie Krakowa po kilka razy, w poszukiwaniu za ukrywającymi się wspólnikami zbrodni.

DO ZBRODNI POPCHNĘŁA SŁAWIŃSKIEGO NĘDZA

Prócz organów policyjnych przesłuchiwał Sławińskiego w szpitalu sędzia śledczy dr. Wątor. Ranny opisał szczegółowo przebieg zajścia i oświadczył, **że do zbrodniczego kroku pchnęły go ciężkie warunki materjalne.** Obu swoich spólników wydał, za którymi policja prowadzi pościg.

LIST DO ŻONY

Przy rannym znaleziono **list pisany do żony Leokadji w Brześciu nad Bugiem.** W liście tym Sławiński wyjawia żonie plan zdobycia pieniędzy i podaje, że do zbrodniczego rabunku wciąga swego syna. Jeżeli mu się plan nie uda, pozbawi się życia, z którą to myślą nosi się już oddawna. — **W liście tym podkreśla, że nie może ścierpieć nędzy. Ma on dwoje dzieci, a syn, który brał udział w zbrodni jest uczniem 4 klasy gimnazjalnej, drugi zaś ma lat 6. Narzekał on w liście, że nie może zapłacić opłaty za syna w gimnazjum, gdyż nie posiada pieniędzy.**

W śledztwie Sławiński zeznał, że **dokonał rabunku w śmiertelnej trwodze, czy mu się plan powiedzie. Na czoło wystąpiły mu krople potu, zwłaszcza w chwili, gdy prof. Glatzlowa chciała mu wręczyć tylko 500 dolarów.** Sławiński żądał stanowczo całej sumy, przyczem jako argumentu użył faktu, że mąż jej drży ze strachu i gotowa go ta cała przygoda kosztować 5 lat życia. Za namową prof. Glatzla Sławiński otrzymał od p. Glatzlowej 4000 dolarów.

—o•o—

WYSTAWA PRZECIWWENERYCZNA Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie została przedłużona do dnia 25 bm. włącznie z powodu nadzwyczajnego zainteresowania, jakie wzbudziła w najszerszych sferach Krakowa. Wstęp bezpłatny. Szczegóły w afiszach.

WYCIECZKA NA BABIĄ GÓRĘ. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza podczas Zielonych Świąt wycieczkę na Babią Górę pod przewodnictwem p. prof. Sykutowskiego. Wyjazd z Krakowa w sobotę dnia 23 bm. o godzinie 15'30, powrót w poniedziałek wieczór. Koszt kolei i noclegów około 10 do 12 zł. Bliższe szczegóły i zgłoszenia we czwartek 21 bm. o godz. 7'30 w lokalu PTK, Grodzka 64 II p.

HOJNY ZAPIS DLA BIEDNYCH DZIECI. Onegdaj zmarła w Krakowie Jetti Pelzowa, właścicielka realności, która w testamencie zapisała swoją realność przy ul. Zwierzynieckiej stowarzyszeniu ochron dla dzieci żydowskich. W pogrzebie, który się odbył przy licznym udziale publiczności i delegatów stowarzyszeń społecznych, przemówił rabin dr. Schmelkes, poczem prezes gminy żydowskiej dr. Rafał Landau pożegnał zmarłą, podnosząc wielki jej czyn filantropijny, który niewątpliwie przyczyni się do poprawy losu biednych opuszczonych dzieci.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 30-letni Kazimierz Pychowski, przechodząc ul. Starowiślną, niewiadomo z jakiej przyczyny podciął sobie rękę żyletką. Broczącego krwią desperata, odprowadził posterunkowy na stację pog. rat., gdzie go opatrzono i skierowano do szpitala.

NAGŁA ŚMIERĆ. Na ul. Św. Marka zasłabła nagle jakaś kobieta i w drodze do szpitala zmarła w karetce pogotowia. Tożsamość zmarłej dotąd nie ustalona.

MOTORÓWKA NAJECHAŁA NA SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. Motorówka, kursująca na linji Kraków—Kocmyrzów, najechała opodal stacji Dąbie na samochód ciężarowy, będący własnością Leona Schneidra, właściciela fabryki wody sodowej. Prowadzący motorówkę wstrzymał momentalnie wóz, dzięki czemu zapobiegł katastrofie. — Wypadku w ludziach nie było.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Dzieje grzechu" Żeromskiego w inscenizacji Leona Schillera ukażą się dzisiaj poraz piąty na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. We czwartek i w piątek odbędą się również dwa przedstawienia popularne: we czwartek „Mayerling", w piątek zaś „Sztuba" Leczyckiego. W sobotę rozpocznie krótką gościnę świetny artysta scen warszawskich p. Aleksander Węgierko, który w Krakowie ma zawsze liczne zastępy zwolenników. P. Węgierko ukaże się przedewszystkiem w swej kapitalnej roli w „Pigmaljonie" Bernarda Shawa, która przed dwoma laty z jego udziałem zeszła z repertuaru przy stale wypełnionej widowni.

EWA BANDROWSKA I ZENON DOLNICKI wystąpią we czwartek 21 bm. w Starym Teatrze.

TUR

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ PRZECIWWENERYCZNA

TUR urządza wycieczkę na wystawę przeciwweneryczną, celem poznania skutków chorób wenerycznych i ochrony przed zakażeniem się niemi. **Dziś we środę** na wystawę pójdą **tylko kobiety.** Zbiórka punktualnie **o godzinie 7 wieczorem** przed Miejską halą wystawową przy ul. Rajskiej. **Wstęp na wystawę bezpłatny.** Wystawę zwiedzać mogą osoby od 18 roku życia. **Objaśnień udzielać będą lekarze i lekarki, poczem wyświetlony będzie film.**

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZNAKOMITY ORJENTALISTA GOŚCIEM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. We czwartek 21 bm. wygłosi w sali Nr. 31 Collegium Novum o godzinie 5 popołudniu wykład pod tytułem „Langue et Civilisations" jeden z najwybitniejszych orjentalistów doby obecnej, Jan Przyłuski, profesor historji i filologji indochińskiej w College de France, najwyższej uczelni Francji, profesor w Ecole des Hautes Etudes, oraz profesor języka annamickiego w Ecole de Langues Orientales. Profesor Jan Przyluski, znany ze swych prac z dziedziny buddyzmu i językoznawstwa, jest Francuzem, ale jako wnuk polskiego emigranta żywo interesuje się ojczyzną przodków. Uniwersytet Jagielloński, korzystając z pobytu w Polsce profesora Przyłuskiego, który jedzie zaproszony do Warszawy, zaprosił go również w swoje mury, gdzie szeroka publiczność będzie mogła wysłuchać opinji znakomitego uczonego, o stosunku zachodzącym między językiem a cywilizacją. Wstęp na wykład wolny.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE NAUKOWE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 8'15 wieczorem w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell.

—ooo—

SPORT

JUBILEUSZOWY TURNIEJ PIŁKARSKI KS GARBARNIA. Zapowiedź świątecznych zawodów Garbarni wywołała sensację w świecie sportowym Krakowa. — Program tych zawodów, przy udziale dwóch drużyn zagranicznych jest wydarzeniem sportowem, jakiego dawno w Polsce nie było. Program przedstawia się w sposób następujący: w niedzielę o godzinie 3 popołudniu Vasas (Budapeszt)—Makkabi (Kraków); o godzinie 5 popol. Slavia (Morawska Ostrawa)—Garbarnia. W poniedziałek o godzinie 3 popołudniu Slavia—IFC (Katowice); Vasas—Garbarnia. Bilety do nabycia w przedsprzedaży po niskich cenach wstępu.

OGÓLNO-KLASOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO MIASTA KRAKOWA systemem pucharowym urządza RKS Legja 24 i 25 bm. (Zielone Święta) na boisku własnem o nagrody prezydenta miasta Krakowa i Klubu.

—ooo—

Z Polski

SEZON WIOSENNY W TRUSKAWCU. Ze względu na przepiękne położenie Truskawca w uroczem podgórzu podkarpackiem, sezon wiosenny ma specjalny urok i powodzenie. Wielkie nasłonecznienie, masa zieleni i kwiatów, do tego niższe ceny jak w sezonie głównym, ściągają licznych kuracjuszy na maj—czerwiec. Słynna „Naftusia" i wszystkie źródła czynne, także kąpiele solankowo-siarczane, borowinowe i okłady borowinowe są dostępne dla najszerszych sfer, gdyż w tym czasie ceny kąpieli, taksy, mieszkań i pensjonatów są bardzo umiarkowane. W restauracji zakładowej, pięknie odnowionej i artystycznie udekorowanej, kuchnia djetetyczna pod kierownictwem specjalisty-dietetyka z Wiednia. Kto chce tanio przeprowadzić kurację, odnowić nadwątlone całoroczną pracą zdrowie, niech jedzie już na maj i czerwiec do Truskawca.

ECHA GŁOŚNEGO PROCESU. B. kierownik brygady morderstw urzędu śledczego w Warszawie kom. Sztabholz, znany z głośnego procesu o zabójstwo bankiera Centnerszwera, w czasie którego okazało się, że w urzędzie śledczym wymuszono z niewinnych osób przyznanie się do winy, bijąc je i katując, został całkowicie zwolniony ze służby w policji państwowej. Ostatnio, po skandalu, jaki wybuchł na tle procesu, kom. Sztabholc otrzymał przeniesienie do Nowogródka, gdzie przebywał przez pewien czas.

POLICJA BIJE! W poszukiwaniu sprawców dokonanej kradzieży, policja przytrzymała w Brzozowej koło Gromnika w powiecie tarnowskim Jana, Józefa i Zofję Potempów, których przetrzymała w piwnicy w Gromniku od dnia 9 bm. w południe do 10 bm. wieczorem. Policjant niemundurowy Marzec w czasie badania pobił 15-letniego Józefa Potempę, aby wymusić z niego zeznania. Świadkami zajścia byli Jan Knapik i Marjanna Wójcik. Przetrzymanym nie dano przez cały czas jedzenia i nie pozwolono zaopatrzyć się w pożywienie.

POAR WSI. W Sidzinie (pow. Maków) wybuchł pożar w zabudowaniach Stan. Czarnego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 30 zagród włościańskich. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na 250 tysięcy zł. Ogień spowodował 5-letni chłopiec, syn Czarnego, bawiąc się zapałkami na strychu, wypełnionym słomą i sianem.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA SZKOŁY. — W sobotę wieczorem znaleziono w kancelarji szkoły powszechnej w Chropatowie leżące w kałuży krwi zwłoki kierownika szkoły Bernarda Kensboka. Jak ustaliło śledztwo, Kensbok popełnił samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW. Straż graniczna w Nowych Repkach powiatu tarnogórskiego ujęła bandę przemytników, usiłujących przemycić większą ilość rodzynków i spirytusu z Niemiec do Polski. Towar skonfiskowano, przemytników odstawiono do więzienia.

WYBUCH GRANATU. W Zboiskach pod Lwowem w czasie orki na polu wybuchł granat, pozostawiony w ziemi jeszcze z czasów walk polsko-ukraińskich. Wskutek eksplozji odniósł ciężkie rany głowy i kończyn 19-letni rolnik Juljan Jaszczyszyn.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI BEZDANY. W sobotę wieczorem uległ pociąg pośpieszny, zdążający ze stacji Zemgale w stronę Wilna katastrofie. Pociąg ten przy wjeździe na stację Bezdany, wpadł na manewrujący pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia obydwie lokomotywy oraz szereg wagonów zostało uszkodzonych, przyczem kilka osób, a w pierwszym rzędzie obaj maszyniści, zostali ranni. Natychmiast po otrzymaniu w Wilnie wiadomości o katastrofie wysłany został pociąg ratowniczy. Pasażerowie oczekujący w Wilnie na przybycie pociągu powiadomieni zostali, że pociąg odjedzie z Wilna z trzygodzinnem opóźnieniem.

BANDY KIESZONKOWCÓW I USYPIACZY GRASUJĄ NA KOLEJACH. W ostatnich czasach wzmogły się kradzieże w pociągach, dokonywane przez bandy specjalistów-złodziei kolejowych i „usypiaczy". Wypadki okradania pasażerów zdarzają się przeważnie w porze nocnej, gdy czujność jadących jest mniejsza. Zdarza się również, że członkowie szajek złodziejskich wsiadają do pociągów w drodze, na pomniejszych stacjach i najczęściej pakują się do przedziałów natłoczonych jadącymi, by korzystając ze ścisku, móc łatwiej zoperować cudze kieszenie. W podobnych okolicznościach okradziony został w pociągu na przestrzeni Otwock—Sobolew, pasażer 3 klasy Moszek Lejb Cymryng, mieszkaniec Lublina. Cymryngowi wyciągnięto w czasie snu po uprzedniem przecięciu „żyletką" kieszeni, portfel, zawierający: 2.340 zł. gotówką, patent oraz książeczkę wojskową. Policja wzmocniła obserwację na niektórych przystankach kolejowych.

ZIĘĆ I SYN ZAMORDOWALI STARCA. Piwiarnia przy ul. Limanowskiego w Łodzi, należąca do 70-letniego Moszka Śleponia, była widownią potwornej zbrodni. Pomiędzy Śleponiem z jednej a jego zięciem Hoffmanem i synem Chaimem z drugiej strony, powstał spór na tle podziału majątku. Zięć i syn czuli się pokrzywdzeni, gdy Ślepoń większą część majątku zapisał swemu drugiemu synowi. Obaj napadli na starca, przyczem Hoffman straszliwem uderzeniem noża rozpruł starcowi brzuch. Śleponia w agonji przeziono do szpitala. Hoffman został aresztowany, zbrodniczy syn zbiegł.

19-LETNI PAROBCZAK MORDUJE 4 LUDZI. W Juszkowicach koło Bobrki tamtejszy parobek 19-letni Michał Mikjewicz podczas kłótni zamordował szwagra swego Senia Hermana i ciężko zranił siostrę swą, Marję. Powodem morderstwa był spór na tle majątkowem. Po dokonaniu morderstwa Mikjewicz udał się do sąsiedniej wsi Horodyszowa. Tam w nocy włamał się do mieszkania Emanuela Tomaszewskiego i strzałem z rewolweru zastrzelił wychowankę T., Annę Sanok, liczącą 15 lat, oraz zranił ciężko strzałem z rewolweru gospodarza. Powodem tych zbrodni była zawiedziona miłość. Na krzyk domowników szaleniec począł uciekać w kierunku Chodorowa. Gdy widział, że nie ujdzie pogoni, Mikjewicz zatrzymał się obok budki kolejowej Nr. 51 i strzałem w głowę pozbawił się życia.

SPRAWA FAŁSZERSTWA MAREK ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI. Gdy policja wpadła na trop fałszerstwa marek pocztowych i stemplowych, zaszła konieczność rozciągnięcia obserwacji i wdrożenia szeregu czynności śledczych na terenie niemal całej Polski. Okazało się, iż szajka rozpowszechniająca falsyfikaty miała świetnie zorganizowaną sieć kolporterów, rekrutujących się z pośród faktorów, drobnych handlarzy, przekupniów ulicznych itp. Na czele bandy fałszerzy stało kilku znanych przestępców, o bogatej przeszłości kryminalnej. Niektórzy z nich figurują w katalogu międzynarodowych kryminalistów. — W związku z masowemi rewizjami w sklepach materjałów piśmiennych i w budkach z wyrobami tytoniowemi, zabezpieczono olbrzymią ilość marek pocztowych oraz aresztowano kilkadziesiąt osób, co do których zebrano dane o bezpośrednim ich udziale w głośnej tej aferze, która naraziła skarb państwa na znaczne straty. Najwięcej materjału dowodowego dostarczyły: Warszawa i Łódź, gdzie mieściły się główne punkty dostawy fabrykatów, rozsyłanych następnie do różnych miejsc, na nazwiska agentów, należących do organizacji fałszerskiej. Dotychczas, mimo wyników śledztwa, nie zdołano ustalić, gdzie mieściła się fabryka fałszywych marek pocztowych i stemplowych.

DEFRAUDACJA W FIRMIE HARTWIG. W firmie Hartwig w Poznaniu wykryto znaczną defraudację, popełnioną przez urzędnika firmy 36-letniego A. Gondę, podającego się za pułkownika armji Petlury. Gonda, jako urzędnik firmy Hartwig, przeprowadzał różne manipulacje handlowe z koleją. W ten sposób, mając dostęp do pieniędzy, zdefraudował na szkodę firmy 15.000 złotych. Po wykryciu nadużyć oddano defraudanta w ręce władz śledczych. W czasie śledztwa okazało się, że Gonda nie posiada dotychczas obywatelstwa polskiego.

OLBRZYMIE POŻARY W LUBELSZCZYŹNIE. We wsi Bukowina pow. biłgorajski powstał pożar, pastwą którego padły 34 domy mieszkalne, 105 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 170 tys. zł. W Tarnogrodzie pow. biłgorajski wybuchł pożar, pastwą którego padło 20 domów mieszkalnych oraz dwa składy zboża. Straty oszacowane zostały na sumę 288 tys. zł. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina. We wsi Żmudź pow. chełmski wskutek pożaru spłonęło doszczętnie 10 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty sięgają do 180 tys. zł. W czasie akcji ratunkowej 15 osób zostało poparzonych, w tem cztery ciężko.

SŁYNNY WŁAMYWACZ CICHOCKI, znany pod pseudonimem „Szpicbródka", który swego czasu uciekł w przebraniu fryzjera z więzienia w Częstochowie, gdzie go osadzono za planowanie włamania do oddziału Banku Polskiego, został obecnie aresztowany po włamaniu do spółdzielczego Banku kredytowego w Pabjanicach.

SKAZANY KOMUNISTA ZBIEGŁ. Radny miejski w Wilnie Dzidziul, skazany onegdaj przez wileński sąd apelacyjny na 5 lat ciężkiego więzienia, zbiegł zaraz po wyroku i najprawdopodobniej będzie czynił starania przedostania się do federacji sowieckiej. Przed pół rokiem Dzidziul stawał przed sądem okręgowym wraz z 22 komunistami, ujętymi w dniu 7 grudnia 1929 roku na cmentarzu Rosa, podczas pogrzebu komunisty Juchny. Sąd okręgowy skazał Dzidziula i trzech jego towarzyszy na półtora roku więzienia, pozostałych zaś na mniejsze kary. Na skutek skargi prokuratora sąd apelacyjny podwyższył kary 11 oskarżonym, w tej liczbie Dzidziulowi do 5 lat. Był on do apelacji zwolniony z więzienia i na rozprawę nie stawił się. Wiedząc, że będzie aresztowany, natychmiast zbiegł.

—ooo—

Z zagranicy

BESTJALSKIE POBICIE SŁYNNEGO MUZYKA PRZEZ FASZYSTÓW. W czwartek 14 bm. światowej sławy muzyk włoski, dyrygent słynnej opery medjolańskiej „La Scala", *Artur Toscanini*, został w Bolonji *bestjalsko pobity przez faszystów*. Toscanini miał w czwartek i piątek dwa wielkie koncerty symfoniczne w Bolonji. Na pierwszym koncercie mieli być obecni ministrowie spraw wewnętrznych i komunikacji. Na godzinę przed początkiem koncertu władze zażądały od Toscaniniego, by na wstępie koncertu została odegrana „Giovinezza". Artysta odpowiedział, że orkiestra może wykonać „Giovinezzę", ale *nie pod jego batutą* i nie zmienił tej decyzji, gdy mu oświadczono, że w takim razie ministrowie nie będą mogli być obecni. Na parę minut przed rozpoczęciem koncertu do pokoju artystów wdarła się gromada *umundurowanych milicjantów faszystowskich*, którzy tak ciężko pobili Toscaniniego, że *nawpół oślepł*. Syn artysty, który usiłował bronić ojca, został również ciężko pobity. Toscanini powrócił natychmiast do Medjolanu, gdzie dowiedział się, że został *postawiony pod dozór policyjny*. Jego paszport zagraniczny (miał on w tych dniach dyrygować koncertem w Wiedniu) został unieważniony, a dokoła domu, w którym mieszka *ustawione zostały posterunki policyjne*, mające pilnować, by słynny muzyk nie „uciekł" zagranicę nielegalnie. Zaznaczyć należy, że milicja faszystowska jest obecnie instytucją państwową, podległą ministrowi spraw wewnętrznych, który uzależnił swoją obecność na koncercie od odegrania „Giovinezzy". Nie ulega też żadnej wątpliwości, że napad miał miejsce *za wiedzą i wolą ministra*.

Oficerom potrącą tylko 5%

TAJEMNICZA RADA MINISTRÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Agencja „Iskra" donosi, że w poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zapadła uchwała o uzupełnieniu rozporządzenia ministra skarbu z 10 kwietnia br. co do cofnięcia 15% dodatku urzędnikom. Zmiana rozporządzenia nastąpi w tym sensie, **że rozporządzenie to nie ma zastosowania do osób wojskowych w służbie czynnej, którym dodatek będzie obniżony tylko o jedną trzecią**, tj. o 5%. Tekst tego rozporządzenia ukaże się 20 bm. w „Dzienniku ustaw" z podpisami premjera Sławka i kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego.

Ciekawem jest, **że o tem posiedzeniu Rady ministrów absolutnie nikomu nie było wiadome.**

KONFERENCJE

Dziś premjer Sławek odbył konferencję z ministrem Składkowskim i wiceministrem Staniewskim, później z ministrem Matuszewskim i wiceministrem Kocem. O godz. 1'30 przybył do prezydium Rady ministrów **marszałek Piłsudski** i odbył z p. Sławkiem blisko godzinną konferencję.

Rząd pośredniczy w zatargu w górnictwie

GROŹBA STRAJKU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli Centralnego Związku Górników w ministerstwie pracy z głównym inspektorem pracy p. Klottem. P. Klott zapytał, czy delegacja gotowa jest do układów z przemysłowcami górniczymi **przy pośrednictwie przedstawicieli rządu**, zgadzając się jednocześnie choćby częściowo na żądania przemysłowców. Delegacja oświadczyła, **że na żadne pogorszenie warunków pracy i płacy nie zgodzi się**, domagając się natomiast podwyższenia deputatu węgla. P. Klott oświadczył na to, **że rząd gotów jest pośredniczyć w zatargu** i prosi Związek Górników, by do czasu zakończenia rokowań nie przerywano pracy. Delegacja przyjęła to oświadczenie do wiadomości, oświadczając jednak, że rokowania muszą być skończone do końca maja, gdyż w przeciwnym razie **ogłoszony zostanie strajk nie demonstracyjny, lecz ogólny strajk górników**, aż do uzyskania żądanych warunków.

—ooo—

Napad bandytów na willę literata

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Dziś o godzinie 2 w nocy na willę znanego powieściopisarza **Wacława Gąsiorowskiego** w Konstancinie pod Warszawą, urządzono napad bandycki. Przed willę zajechało auto, z którego wysiadło pięciu bandytów. Jeden z nich podszedł do otwartego okna pokoju, w którym spała bona Franciszka. Bona obudziła się i wszczęła alarm. — Na krzyk przybiegł p. Gąsiorowski, stanął w oknie twarzą w twarz do bandyty i zaczął strzelać z rewolweru. Bandyci usiłowali zmusić p. Gąsiorowskiego do ustąpienia, ten jednak nie dał się sterroryzować i strzelał dalej. Bandyci widząc opór, wsiedli do auta i odjechali.

—ooo—

Odbudowa niemieckiej floty wojennej

Kilonja, 19 maja. W stoczni państwowej w Kilonji odbył się dziś chrzest i spuszczenie na wodę pierwszego od czasu wojny światowej niemieckiego pancernika typu „A". Wydarzenie to obchodziły całe Niemcy uroczyście w nadziei, że pancernik „A" zapoczątkuje nową erę w historji rozwoju niemieckiej potęgi morskiej. Na uroczystość przyjechał prezydent Rzeszy Hindenburg, kanclerz Bruening wraz z członkami rządu oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Miasto i port bogato udekorowano flagami. Z okazji tej kanclerz dr. Bruening wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył: „Zaciekłe walki poprzedziły budowę tego dumnego dzieła. To też w tej uroczystej godzinie musimy pokazać, jak wielkie znaczenie dla nas posiada budowa tego dumnego okrętu. Uoczystością tą pokazuje naród niemiecki przed całym światem, że mimo narzuconych mu ograniczeń i mimo największego upadku gospodarczego zdobywa się na **dzieło zapewniające pokój i poszanowanie narodu**".

W dalszym ciągu mówił kanclerz o sumiennem spełnieniu przez Niemcy obowiązku rozbrojeniowego i o równouprawnieniu narodów. Gdy dr. Bruening kończył swe przemówienie, okręt począł się zwolna obsuwać i **przedwcześnie** zsunął się na wodę, zanim jeszcze prezydent Hindenburg zdążył wypowiedzieć formułkę chrzestną. Pancernik otrzymał nazwę „Deutschland".

—ooo—

Rada Ligi przyjęła wniosek Hendersona w sprawie austro-niemieckiej unji celnej

Genewa, 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi narodów **przyjęła jednogłośnie** wniosek angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, aby kwestję austrjacko-niemieckiego układu celnego przesłać międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze celem wydania orzeczenia, czy projektowany układ zgodny jest z postanowieniami zawartemi w protokole genewskim z 1922 r. i traktatu pokojowego z St. Germain.

Uchwałę poprzedziła dłuższa dyskusja. Pierwszy zabrał głos czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. **Benesz, który wyraził zupełną solidarność z inicjatywą Hendersona**, aby w chwili obecnej Rada Ligi zajęła się tylko stroną prawną projektowanej unji celnej, dowodził jednak, że sprawa zawiera także aspekty natury politycznej, budzące **poważne zaniepokojenie.**

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych **Marinkowicz** zbijał wczorajsze zapatrywanie niemieckiego delegata dra Curtiusa, że polityczna strona unji celnej nie należy do kompetencji Rady Ligi.

W odpowiedzi na wywody obu ministrów zabrał głos dr. **Curtius** i oświadczył, **że rząd niemiecki uważa za niedopuszczalne, aby** unję celną uważano za zagrożenie pokoju i traktowano ją z tego punktu widzenia. Dlatego też rząd niemiecki sprzeciwia się stawianiu go przed forum Ligi narodów jako burzyciela pokoju.

Briand oświadczył, że sprawa ta **jest największa i najtrudniejsza, jaką kiedykolwiek Liga narodów miała do rozstrzygnięcia.** Liga narodów ma prawo rozpatrywać sprawę, która zdolna jest wywołać zaniepokojenie lub zdolnej do zaburzenia pokoju.

Po załatwieniu kwestji austro-niemieckiej Rada przeszła do następnego punktu porządku dziennego. Rada przyjęła uchwałę w sprawie współpracy Ligi narodów nad rozwojem gospodarczych Chin, wysłuchała sprawozdania komitetu do walki z opjum, a następnie odroczyła się do jutra.

SPRAWOZDANIE POLSKIE

Genewa, 19 maja. — Dziś przedłożone zostało członkom Rady Ligi Narodów sprawozdanie rządu polskiego z zarządzeń, jakie podjęły władze polskie w związku z zajściami wyborczemi na Górnym Śląsku, Poznaniu i Pomorzu, do czego zobowiązany został rząd polski uchwałą Rady Ligi z dnia 24 stycznia br.

HENDERSON PRZEWODNICZĄCYM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 19 maja. Z kół Rady Ligi donoszą, że na najbliższem posiedzeniu tajnem Rady wybrany zostanie przewodniczący międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, oraz miejsce odbycia konferencji. **Największe szanse na wybór jednogłośny posiada angielski minister spraw zagranicznych — Henderson.** Jako miejsce odbycia konferencji rozbrojeniowej wymieniają Genewę i Londyn.

REWIZJA PLANU YOUNGA?

Londyn, 19 maja. „Financial News" dowodzi, że w najbliższym czasie należy się spodziewać, iż podjęta zostanie akcja w kierunku **rewizji układów reparacyjnych.** Inicjatywa ma wyjść od Banku Międzynarodowego w Bazylei.

TELEGRAMY

SKAZANIE LOTNIKA POLSKIEGO W PRUSIECH WSCHODNICH

Królewiec, 19 maja. Sąd ławniczy w Brunsbergu skazał dziś lotnika polskiego **kapitana Giedgowda**, który w dniu 8 bm. zmuszony był do lądowania na terenie Prus Wschodnich w okolicy Mahrau, za przekroczenie przepisów paszportowych na **trzy dni**, a za przekroczenie ustawy o komunikacji powietrznej na **7 dni aresztu**, czyli łącznie na **10 dni aresztu.** Kara została **umorzona** aresztem prewencyjnym.

WIELKI STRAJK WE FRANCJI

Paryż, 19 maja. Pierwszy dzień strajku robotników północno-francuskiego przemysłu włókienniczego minął w zupełnym spokoju. Wedle oficjalnych danych w dniu wczorajszym **strajkowało 107 tysięcy** na ogólną liczbę 120 tysięcy zatrudnionych.

RZĄD AMERYKAŃSKI PRZECIW OBNIŻCE PŁAC ROBOTNICZYCH

Nowy Jork, 19 maja. Minister pracy Doak wypowiedział się wczoraj stanowczo przeciw wszelkim obniżkom płac. Minister oświadczył, że gdyby przemysłowcy amerykańscy mimo to podjęli akcję obniżki zarobków, to rząd Hoovera uważałby ten krok za naruszenie układu z 1929 r., wedle którego przemysł amerykański zobowiązał się do utrzymania istniejących płac.

Przedwczesny triumf

Pan komisarz Kołkiewicz zawiadomił w swoim „ukazie" pracowników (p. „Naprzód" Nr. 106), iż Sąd Najwyższy stwierdził, iż „zarówno regulamin dla chorych jak i regulamin służbowy pracowników podlega zatwierdzeniu przez Okr. Urząd Ubezpieczeń".

Rzeczywiście Izba III (małopolska) wyrok tej treści ogłosiła. Jest rzeczą godną pochwały, iż pan komisarz, w myśl swych obowiązków służbowych, poucza pracowników o ich prawach i obowiązkach. Niestety czyni to pan Kołkiewicz niezbyt sumiennie, lub też z powodu nadmiaru pracy nie ma czasu zapoznać się ze wszystkiemi wyrokami S. N. w tej dziedzinie. Wobec tego pozwolimy sobie przypomnieć panu komisarzowi iż tasama Izba III S. N. ogłosiła w dniu 23 grudnia 1930 wyrok, w którym stwierdzono, *„że regulamin dla urzędników w myśl art. 60 i 73/5 ustawy z dnia 19 V. 1920 NIE PODLEGA potwierdzeniu przez Urząd Ubezpieczeń (podlega tylko regulamin dla chorych)"*.

Triumf p. Kołkiewicza jest zatem przedwczesny, albowiem sprawa ta nie przedstawia się ani tak jasno ani tak prosto, jak pan komisarz głosi w swym okólniku.

Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze. Wskutek odmiennych wyroków S. N. powstał tego rodzaju „bałagan", którego nawet komisarzom trudno będzie wybrnąć. Oczywiście łatwą rzeczą jest dekretowanie, iż pracownicy utracili swe uprawnienia z mocy pragmatyki, trudniej będzie to wykazać, zwłaszcza że i pracownicy będą bronili swych praw.

Tego rodzaju spraw zalega w S. N. jeszcze kilka. Pan komisarz Kołkiewicz postąpiłby znacznie sprytniej, gdyby odznaczał się większą cierpliwością, gdyż może się okazać, że po pewnym czasie jego okólniki staną się materjałem archiwalnym do dziejów rządów komisarskich w Kasach chorych i dokumentem stwierdzającym w jaki sposób próbowano niszczyć egzystencję setek osób, pracujących od lat w Kasach chorych.

Alfred Krieger.

Sprawy partyjne

BIURO KWATERUNKOWE DLA DELEGATÓW NA XXII KONGRES PPS będzie umieszczone przy wyjściu z dworca kolejowego w Krakowie. W biurze kwaterunkowem będzie **stały dyżur** od piątku 21 maja od godziny 3 po południu.

Biuro kwaterunkowe wydaje **karty kwaterunkowe**, upoważniające delegatów do zajęcia miejsc w hotelu, wzgl. w kwaterze ogólnej.

Dyżurni biura kwaterunkowego będą oczekiwali delegatów przy pociągach, zaopatrzeni w opaskę czerwoną na ramieniu z napisem „Straż porządkowa PPS".

GŁÓWNE BIURO KOMISJI GOSPODARCZEJ KONGRESU mieści się w lokalu OKR Kraków-miasto przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

OKR PPS Kraków-miasto.

Prasę partyjną upraszamy o przedruk powyższych informacyj.

Z SALI SĄDOWEJ

MIŁE STOSUNKI W SZKOLNICTWIE POWIATU GORLICKIEGO

Kierownik szkoły w Zagórzanach, w powiecie gorlickim, p. Zuzak zarzucił nauczycielowi tejże szkoły tow. **Petryli** na konferencji **antypaństwową, antyrządową i antyspołeczną działalność** i nazwał go agentem wrogów postępu i oświaty. Tow. Petryla zwrócił się z zażaleniem do władzy szkolnej, która nie dała mu żadnej satysfakcji, lecz zgodziła się, aby jej szukał na drodze sądowej. Proces trwał od 1929 r. i w grudniu ubiegłego roku sąd grodzki w Bieczu wydał wyrok, skazujący p. Zuzaka **na miesiąc aresztu** i zwrot kosztów procesu. Przeciwko wyrokowi wniósł p. Zuzak odwołanie do sądu okręgowego w Jaśle i w dniu 8 kwietnia br. sąd okręgowy w Jaśle wydał orzeczenie uchylające wyrok sądu grodzkiego w Bieczu ze względów formalnych i oddalające tow. Petrylę ze skargą, ponieważ obraza nastąpiła na konferencji, zatem sprawa należy do postępowania administracyjnego i uchyla się z pod kompetencji sądu.

Przeciwko temu orzeczeniu wniósł zastępca tow. Petryli, adwokat dr. Warchałowski, zażalenie do sądu apelacyjnego w Krakowie, który **uchylił orzeczenie sądu okręgowego w Jaśle** i polecił rozpatrzeć wyrok I instancji pod względem merytorycznym.

—ooo—

ZEMSTA ŻONY ZA UCZYNIENIE Z NIEJ PRZEDMIOTU SPRZEDAŻY

Dzienniki warszawskie podają opis sprawy niezwykłej, która w swych konsekwencjach oparła się o sąd:

Kazimierz Mieczkowski, wyrobnik, zamieszkujący we własnym domku wsi Kluczniew, około Tomaszowa, miał przystojną młodą żonę, Jadwigę, która miała opinję skromnej i pracowitej kobiety. Małżonkowie żyli ze sobą początkowo w zgodzie, dopóki nie zawitał do nich daleki krewny Mieczkowskiego, Michał Chwat, który niedawno powrócił z Ameryki. Złożył on po powrocie do kraju Mieczkowskim wizytę, mając zamiar zabawić tylko kilka dni, rzeczywiście jednak siedział u nich prawie cztery tygodnie. Powodem tej zwłoki z wyjazdem zamożnego reemigranta był nie kto inny, jak tylko gospodyni domu, Jadwiga Mieczkowska. Tak mu bowiem podobała się ta niewiasta, że postanowił ją zdobyć za każdą cenę.

Mieczkowska, mając prawy charakter, nie pozwoliła wyprowadzić się na złą drogę. Nieustępliwy Michał Chwat, postawił wszystko na jedną kartę:

— Odstąp mi swoją żonę — rzekł on do Mieczkowskiego. — Dam ci za to dwa tysiące złotych. Zabiorę ją do Ameryki.

Mieczkowski, potrzebując pieniędzy, zainteresował się poważnie tą „propozycją". Żona jednak z miejsca odrzuciła te niecne targi. Mieczkowski do późnej nocy kłócił się z żoną. Nazajutrz powtórzyła się ta sama scena, w przebiegu o wiele ostrzejszym. Mieczkowski zażądał, ażeby żona wyjechała z Chwatem, a jeśli nie chce, to niech się z jego domu wynosi. Wziął przytem pokryjomu od Amerykanina pieniądze, przyrzekając mu, że żonę z domu siłą wyrzuci i on będzie mógł odegrać rolę opiekuna.

Mieczkowski rzeczywiście wyrzucił żonę z domu, oświadczając, że jeśli kiedykolwiek ośmieli się powrócić, to ją zabije.

Następnej nocy chata Mieczkowskiego stanęła w ogniu. Gospodarza pogrążonego we śnie z trudem uratowano od spalenia. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar wznieciła Mieczkowska, która w ten sposób chciała zemścić się na swoim mężu. Podpalaczkę odszukano i aresztowano. Sąd okręgowy skazał ją na trzy lata więzienia.

Wspominając o wyroku, nie podaje prasa warszawska, w jakiej mierze sąd uwzględnił okoliczności łagodzące i czy zasądzona, która znalazła się była naraz, pod obuchem tylu wstrząśnień moralnych i materjalnych, wniosła odwołanie?

Przegląd gospodarczy

ZAMKNIĘCIE NAJWIĘKSZEJ FABRYKI W ROSJI

Moskiewska „Prawda" donosi, że powstała w ramach planu pięcioletniego wielka fabryka traktorów w Czelabińsku została z dniem 15 maja r. b. **zamknięta**. Przyczyną zamknięcia jest brak surowców, maszyn i **kwalifikowanych robotników**. Zamknięta fabryka była największą z pomiędzy powstałych w ramach planu 5-letniego i miała zaopatrywać w traktory całą Rosję.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 6.30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

TUR W TARNOWIE. We środę 20 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym odbędzie się odczyt Hindusa Lakshmishwara Siuhy „Zwyczaje i obyczaje Indyj".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dzieje grzechu".
Czwartek: „Mayerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Szturba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Tyranja miłości".
Corso: „Djablica z Trypolisu".
Promień: „Zakazana kobieta".
Sztuka: „Kapitan marynarki".
Światowid: „Dzika orchidea".
Uciecha: „Tajemniczy Dżems".
Wanda: „Uwiedziona".
Warszawa: „Książę-student".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 20 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Kwadrans harcerski. 15.50: Radjokronika. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Znaczenie szkolnictwa zawodowego w pracy nad odbudową państwa" — wygłosi p. Kazimierz Pieracki. 17.45: Koncert z Warszawy: utwory Jana Straussa. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Świetlica strzelecka. 19.10: Skrzynka ! giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Moskwa dzisiejsza". 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 21.20: Odczyt z Warszawy: „Charakterystyka twórczości Juljusza Zarębskiego". 21.30: Koncert z Warszawy: utwory Juljusza Zarębskiego. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.